GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 73. — W Srodę dnia 27. Marca 1833.

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy, dnia 22. Marca.

W imieniu N. Mikołaja I., Cesarza wszech Rossyi, Króla Polskiego etc. etc. etc.

Rada Administracyjna Królestwa.

W skutek upoważnienia Jego Cesarsko-Królewskiéj Mości z dn. 7. (19.) Listopada r. b., zważając niedostateczność dotychczasowych przepisów, mogących ukrócić nadużycia w tajemném przewożeniu listów, pakietów, gazet i innych pism peryodycznych, w rozwinięciu bliższém art. 49. postanowienia Organicznego Pocztowego z d. 8. Lipca 1817. r., postanowiła i stanowi:

Art. 1. Zabrania się bezwarunkowo przesełania listów zapieczętowanych, sklejonych, lub jakimbądź innym sposobem zamkniętych, tudzież pakietów 40 i mniéj 40 funtów ważących: *a*) przez furmanów, *b*) przez szyprów i wszelkiego nazwiska spławem trudniących się, *c*) przez kuryerów lub konduktorów pocztowych, *d*) przez osoby pocztą jadące, *e*) przez osoby wyjeżdżające za granicę, lub z zagranicy do kraju przybywające. — Art. 2. Wolno jest wszakże każdemu do przewiezienia swych listów i pakietów użyć własnego posłańca, wstrzymać się atoli powinien od zabierania jakiegokolwiek bądź obcego listu i obcych pakietów. — Art. 3. Przesłanie wbrew powyższemu zakazowi listu, oprócz obowiązku zapłacenia zwykłego portoryum, i kosztów procesowych, pociąga za sobą karę 50 złotych, zaś pakietu złotych 300, lub karę aresztu w stósunku za każde 5 złotych dzień jeden. List uważa się aż do 4ch łótów wagi, co zaś wyżéj od 4ch łótów aż do funtów 40, uważa się za pakiet. — Art. 4. Za powtórzeniem defraudacyi, podwaja się kara, i tak daléj stósunkowo. — Art. 5. Wymienionym karom ulega przesełający, przewożący lub przenoszący, a nawet odbierający, jeśli się winnym defraudacyi okaże. — Art. 6 Nikt takoż niepowinien kłaść listów między inne rzeczy mniejszemu ulegające portoryum, jako to: w kufry, druki i t. p. pod karą wyżéj oznaczoną. — Art. 7. Nikomu niewolno sprowadzać z zagranicy bezpośrednio gazet, i wszelkich pism peryodycznych, chociażby niebyły w kraju zakazane, a to: ani przez pocztę pod kopertą, ani przy okazyi, ani przez umyślnych posłańców, ani jakimkolwiek bądź sposobem, lecz na takowe w kraju w zwykłéj formie prenumerować. — Art. 8. Uchybiający temu, ulegać będą karom oznaczonym w art. 3. takiéj wysokości, jak od pakietów w związku z artykułem 4. i 5tym. — Art. 9. Donoszący o defraudacyi, skoro nie-

jest urzędnikiem lub oficyalistą publicznym, odbierze w nagrodę połowę kary, jaka ściągniętą zostanie. — Art. 10. Furmani, szypry, tudzież każdy przyjeżdżający, lub wyjeżdżający za granicę, winien na Komorze Celnéj złożyć wszelkie listy pieczętowane jakie posiada, dla oddania na najbliższą pocztę, tudzież gazety i pisma zagraniczne, dla odesłania onych pod kopertą do Dyrekcyi Generalnéj Poczt. Odesłanie ma nastąpić natychmiast, w obecności interesenta i kosztem jego. Wyjęte są z pod tych przepisów listy otwarte, frachtowe, posełane przy towarach i rzeczach przez szyprów i furmanów przewożonych. — Art. 11. Ukrywający listy i pisma, gdyby takowe znalezione zostały, podpadają karom art. 390; dla tego winni być przytrzymani i odesłani najbliższemu Urzędowi pocztowemu, dla zawyrokowania i ściągnięcia kary. — Art. 12. Konie, powozy, statki lub effekta, potajemnie listy lub pisma przewożących, przy niemożności złożenia innéj kaucyi, mogą być na zapewnienie kary defraudacyjnéj za zniesieniem się władzy pocztowéj z policyjną miejscową przyaresztowane, i do czasu uzyskania kary lub ważnego zaręczenia, pod dozorem téjże zatrzymane. — Art. 13. Władze administracyjno-policyjne obowiązane są dawać władzom pocztowym wszelką w téj mierze pomoc, pod własną odpowiedzialnością, i przyjmować defraudantów do aresztów policyjnych. — Art. 14. Odwołanie się do decyzyi Dyrekcyi Generalnéj Poczt, wtenczas tylko exekucyą wstrzymuje, kiedy kaucya, lub dostateczne zaręczenie złożoném zostanie. — Art. 15. Konduktor, lub inny oficyalista pocztowy, dopuszczający się przesełania lub przewożenia listów, pism ze szkodą Kassy pocztowéj, zaraz prócz kary w art. 3. ustanowionéj, ma być od obowiązków oddalony i pod Sąd oddany. — Wykonanie niniejszego postanowienia, które w Dzienniku Praw umieszczone być ma, Kommissyi rząd. spraw wewn., duchown. i ośw. publ., tudzież przychodów i skarbu, w czém do któréj należy, Rada Administracyjna poleca. — Działo się w Warszawie na posiedzeniu Rady Administracyjnéj dnia 25. Listopada (7. Grudn.) 1832. r. (Tu podpisy.)

R o s s y a.

Z Petersburga, d. 27. Lut. (11. Marca.)

Gazeta Odesska umieściła wyjętą ze Smyrneńskiéj wiadomość o straszliwym pożarze, który 7. Listopada wybuchnął był w Smyrnie, na bazarze, gdzie się przedaje drzewo budowlowe. Pożar szerzył się w nocy z największą gwałtownością i groził powszechném zniszczeniem; lecz szczęściem oficerowie stojących w porcie wojennych okrętów austryackich i sardyńskich, przybyli z komendami swemi i potrzebnemi narzędziami na pomoc mieszkańcom i nakoniec przededniem potrafili zatamować postępy ognia. Ztémwszystkiém szkody w samych towarach nieliczące domów, szacują przeszło na milion.

W Gazecie Handlowéj czytamy następujące uwagi o handlu Cesarstwa Rossyjskiego z Królestwem Polskiém:

„Handel z Królestwem Polskiém, odbywający się przez komory Grodzieńskiego celnego urzędu, w r. 1830. i 1831. ucierpiał znacznie z powodu rozruchów w Królestwie Polskiém i cholery w zachodnich i wewnętrznych Rossyi guberniach. Sam tylko przewoz potrzebnych dla działającego wojska zapasów, stanowił cały handel. Dla tego rok ubiegły może być porównanym tylko z rokiem 1829., i w tém porównaniu okazuje znacznie zwiększony przepęd rogatego bydła do Królestwa.

Od r. 1832. nowe prawidła handlu z Królestwem postanowione, w ukazie 11. Listopada 1831. r., zaczęły obowiązywać. Dotąd handlowe stósunki Cesarstwa z Królestwem odbywały się na zasadzie ukazu 1. Sierpnia 1832. r., którym poczynione zostały ułatwienia we wzajemnym handlu co do opłaty cła, a zarazem na zewnętrznych granicach utrzymane szczególne taryfy. Płody surowe obu krajów, równie w Cesarstwie, jak i w Królestwie, oswobodzone były od ceł i świadectw o pochodzeniu. Wyroby przygotowane wewnątrz obu krajów z własnych surowych płodów, przewożone z jednego do drugiego, płaciły cła po 1, a p. 3 procenta, jeśli były wyrobione z materyałów zagranicznych, lecz niemogły być przywożone bez świadectw o ich pochodzeniu. Wydawanie świadectw o wyrobach, należało w Rossyi do Departamentu Rękodzieł, a w Królestwie do Kommissyi Wojewódzkich. Z pod ogólnych prawideł o cłach, wyjętemi były wyroby bawełniane, bawełna przędzona biała i farbowana, i cukier. Pierwsze przy wchodzie w Rossyi do Polski płaciły cła 15%, ostatni 25%. Rzecz jawna i doświadczeniem stwierdzona, że w takich okolicznościach w wyrachowaniu korzyści obu krajów niezachowano równowagi. Tak n. p. polskie wyroby wełniane płaciły w Rossyi jeden procent, kiedy rossyjskie wyroby bawełniane płaciły w Polsce 15%. Przywóz sukien polskich do Rossyi corok się powiększał i napływ ich na wewnętrznych targach; tudzież w handlu chińskim w Kiachcie, przynosił uszczerbek przemysłowi sukiennemu w Cesarstwie. Tymczasem odbyt towarów rossyjskich w Polsce był wielce trudny: w ca-

łéj przestronnéj Rossyi jeden tylko urząd miał prawo dawać świadectwo o ich pochodzeniu: Departament Rękodzieł; kiedy w Królestwie Polskiém, ustępującém co do obszerności wielu guberniom rossyjskim, ośm Kommissyi Wojewódzkich mogły takie wydawać świadectwa.

„Po uśmierzeniu w Polsce rozruchów, dla odnowienia z nią stósunków, wydane zostały nowe prawidła, ugruntowane na wzajemności, nadające rossyjskiemu przemysłowi potrzebną rękojmię, a polskiemu wszelkie ulgi, jakie się tylko dadzą pogodzić z dobrem powszechném. Zresztą dawny porządek, o ile można, najmniéj uległ odmianie. Na towary wyrobione bądź w części, bądź wcale z zagranicznych towarów, nałożono cło przywozowe, mniéj lub więcéj od dawnego wyższe, a towary całkiém z własnych materyałów wyrobione, płacą cło umiarkowane, częścią dawne, częścią nieco odmienione. Na polskie wyroby wełniane, przychodzące do Rossyi, położono cło 15%, odpowiednie temu, jakie płacą w Polsce rossyjskie bawełniane wyroby. Co do świadectw o pochodzeniu, postanowiono, aby o wyrobach polskich wydawane były z Kommissyi Wojewódzkich, a o wyrobach rossyjskich z Departamentu Rękodzieł, z moskiewskiego Komitetu opatrzenia wojsk suknami, z rządów gubernialnych, z izb policyjnych w stolicach, a nadto z rad miejskich, magistratów i ratuszów. Aby ile można wyrównać dla przedsiębierców koszta nabycia rozmaitych zagranicznych płodów, jakoto surowych materyałów, towarów kolonialnych i aptekarskich i różnych wyrobów, przedmioty takowe powinny w obu krajach ulegać prawidłom taryfy, opartéj na taryfie rossyjskiéj europejskiéj, tak, aby przy dozwalaniu na wyjątki względem niektórych towarów dla Polski, brać na uwagę i rossyjskiego przemysłu korzyści.“

Widok handlu z Królestwem Polskiém za lat 8.

		Przywóz do Rossyi.	Wywóz z Rossyi.
1824.	r. . . .	4,349,308	2,945 883.
1825.	— . . .	5,836,624	3,597,381.
1826.	— . . .	7,144,824	6,007,449.
1827.	— . . .	8,179 582	5,845 207.
1828.	— . . .	8,088,299	6,414,754.
1829.	— . . .	9,886,831	7,875,288.
1830.	— . . .	8,051,835	7,953,028.
1832.	— . . .	5,188,480	9,4139,19.

N i d e r l a n d y.

Z Hagi, dnia 16. Marca.

J. K. Mość przyjął łaskawie ofiarowane sobie krzesło przez Dyrektora policyi Ampt, na którém Generał Chassé przez ciąg oblężenia cytadeli Antwerpskiéj, w swojéj kazamacie siedział; i raczył rozkazać, aby takowe wystawiono w Królewskim gabinecie osobliwości na widok publiczny.

B e l g i a.

Z Bruxelli, dnia 17. Marca.

Xiążę Wellington kazał obligi pożyczki Rotszyldowskiéj w ilości 51,408 franków, zamienić na zapisy w wielką księgę długu krajowego belgijskiego. Dziennik Courrier Belge przywiązuje do tego czynu wielką wagę, i pisze: „Jeśli Xiążę Wellington, przyjaciel Króla Wilhelma, pieniądze swoje daje na pożyczkę belgijską, ma niewątpliwie powody do mniemania, iż obligi téj pożyczki są przynajmniéj tak pewnemi, jak holenderskiéj.“

Gazeta Eclaireur w Namur wychodząca, pisze, co następuje: „Godziny upływają, dni przechodzą, miesiące mijają, trzeci krok szybkim krokiem zbliża się do końca swego, a mimo słowa „niepodległość“ którém, jakby pociskiem jakim Ministrowie do głów Deputowanych godzą, jeśli idzie o przyzwolenie pieniędzy, wyznać jednak trzeba, żeśmy dotychczas jeszcze nieurządzeni. Belgia miała być niepodległą? — Przecież niewie nawet sama, komu ma być posłuszną, czy Francuzom, czy Anglikom: przecież ci panowie ścierają się między sobą, kiedy lampart zapobiedz usiłuje, aby kogut zbyt się niezaprzyjaźnił z lwem, a kogut przeciwnie wszelkiego dokłada starania, aby jego dawny sprzymierzeniec niezanadto opanował Króla zwierząt. — Belgia miała być niepodległą? — Przecież ścierano się przez 30 miesięcy na polu dyplomacyi, końcem dostąpienia uznania téj niepodległości ze strony Króla Wilhelma, końcem dostąpienia uznania téj niepodległości ze strony Króla Wilhelma, a wszystko było bezowocném. — Cóżeście Ministrowie, stojący przy sterze państwa, uczynili dla urządzenia i ustalenia rewolucyi? Niedochodziż do uszu waszych głośna zewsząd odezwa: *Jesteśmy obecnie na témże samém miejscu, gdzieśmy byli w r.* 1830. Czyż macie swoich pochlebców, jak Królowie? Strzeżcie się ich, niema bowiem gorszych doradzców.

Xiążęta Nemours i Joinville onegdaj wieczorem przybyli do Bruxelli. Towarzyszyli oni wczoraj Królestwu Belgijczyków i Królowéj Francuzów do Löwen, gdzie Król przegląd 1go dywizyonu armii odprawi. Odjazd Królowéj Francuzów przeznaczony na przyszły poniedziałek.

Z dnia 18. Marca.

Z Antwerpii donoszą pod datą wczorajszą: „Królowa Jéjmość Francuzów przysłała tu

Generała Hr. Montesquiou, celem odwiedzenia będących tu jeszcze ranionych Francuzów i doręczenia im gratyfikacyi 1200 franków; liczba rannych wynosi 18. Generał kazał sobie oraz podać spis tych amputowanych, albo ciężko rannych żołnierzy francuzkich, którzy orderu legii honorowéj jeszcze nieotrzymali.

Francya.

Z Paryża, dnia 16. Marca.

Badanie sądu Assyzów w sprawie obżałowanych z d. 19. Listopada. — Ciąg dalszy dn. 14. Marca. Generalny Prokurator zapytał Janetego, czyby niemiał sposobów ku dowiedzenia bytności swojéj u Panny Lucas. Opisuje on następnie pokój téj damy. Pan Joly, (obrońca oskarzonych) uważa na to, iżby mógł łatwo późniéj kiedy bywać w tym pokoju, na co Generalny Prokurator przeciwnie uważał, że Janety żadnéj niemając z sprawy téj korzyści; niema téż powodów do skłamania faktów. — P. Roux, krawiec Bergerona, poznał surdut onego i oświadczył, że w tym surducie przed trzema miesiącami była dziura, grubą czarną nicią zszyta, którą on późniéj zgrabniéj załatał. — Louis François Janety, młodszy brat wyżéj wspomnionego Janety, pisarek adwokata, zeznał, że dn. 19. Listopada był w swojém biórze; Planela znał dobrze, Bergerona jednak tylko z opisywań Planela, który o łagodności charakteru Bergerona często z nim rozmawiał. Brat jego (starszy Janety) powiedział mu, iż widział na własne oczy Bergerona z pistoletu wystrzelającego, stojąc przy nim z drugim pistoletem, aby natychmiast po nim wystrzelić, gdyby miał chybić. Oświadczył przytém, że brat jego kłamca i oszust, przeto téż on (młodszy Janety) powiedział mu, gdy mu to opowiadał, iż kłamie i przesadza wedle zwyczaju. Świadek oświadczył oraz, iż brata swego na piśmie wezwał do cofnięcia i odwołania świadectwa swego; uczynił to miłością braterską powodowany, aby go od drogi rozpoczętéj odprowadzić. — Tymczasem, gdy starszego Janety badano, powiedział tenże znowu bratu swemu w oczy, że okropnie kłamie, tak dalece, że całe zgromadzenie na taką scenę między dwoma braćmi się oburzyło. Młodszy brat zarzucał starszemu, iż kobieta jakaś intrygantka, Pani Eduard, nadwiędłemi wdziękami swemi go ułowiła; to oświadczenie potwierdził téż wuj Janetego, Garnout, nazywając pokilkakroć starszego synowca swego najniegodziwszym potwarcą. Równocześnie dwuznaczne i podejrzenie wzbudzające podawano przyczyny, dla których starszy Janety do wojska miał wstąpić. Wystąpiła następnie Pani Eduard z oświadczeniem, że starszy Janety człowiek uczciwy i że chwalebne pobudki go skłoniły do wstąpienia do służby wojskowéj. — Po badaniu innych mniejszy udział mających osób zamknięto posiedzenie.

Z Sables w Wandei donoszą pod d. 11. m.b.: „Szuanerya, uniesiona radością ze zwycięztwa stronnictwa swego w Izbie, nanowo czoło podnosi. Bandy, które od początku roku tego spokojnie się zachowywały, czekają zapewne spodziewanéj amnestyi i odebrania pensyi swojéj. Niemija ani dzień, w któryrnby obwód miasta Sables na nowe niemiał narzekać bezprawia i łupieztwa. Dnia 6. m. b. napadnięto na Dom Pani Massen i zrabowano i spustoszono go do szczętu; podobnie złupiono téż dwie damy Gony i Mercier w Landeronde. Zresztą krążą wszędzie pamflety na rząd i deputowanych, którzy ostro powstając w Izbie na zdrajców r. 1815. nienawiść na się ściągnęli."

(*Z Gaz. Frankf.*) Dzisiaj w południe zamknięto listę subskrypcyjną pożyczki na korzyść Dom Miguela. Twierdzą powszechnie, że Pan Fauge ją pod dobremi warunkami do skutku przyprowadził. Na giełdzie wczorajszéj utrzymywały osoby, mające sobie polecone umieszczenie téj pożyczki, iż wiedzą z dobrego źródła, że zanim jeszcze miesiąc jeden upłynie, rządy angielski i francuzki Dom Miguela uznają. (?)